



Projekt badań przesiewowych

Wyścig z rakiem

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Niesprawiedliwość, samotność, przemoc, a może szyderstwo i obłuda. Co tak naprawdę określa tożsamość Europy? Czy takie zachowania i postawy zdarzają się wśród Europejczyków? A jakie postawy charakteryzowały młodych uczestników Europejskiego Spotkania Młodych z naszej archidiecezji? Czy wtopili się w tłum, czy może byli rozpoznawalni dzięki odmienności zachowań? Jak jest prawdziwe oblicze Europy? O tym w rozmowie z ks. Mikołajem Dacko na s. VI-VII. Zostaniemy na chwilę jeszcze przy sprawach europejskich. Właśnie mija rok działalności Europejskiego Centrum Solidarności. Jaki on był? Czy o ECS po roku funkcjonowania można mówić z dumą? Może warto przypomnieć kilka ważnych wydarzeń, które Centrum zaproponowało nam w minionym roku. (s. IV). I na koniec jeszcze refleksje Wojciechowe. Nasz święty patron także był Europejczykiem. Swoją postawą pokazywał, jak można żyć odważnie. Był misjonarzem jak św. Paweł. Tym razem przemierzając archidiecezję szlakiem św. Pawła, trafiliśmy do sanktuarium św. Wojciecha. Czyżby te dwie postacie coś łączyło? Warto się o tym przekonać (s. VIII).



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Tytoń został sprowadzony do Europy z Ameryki w XVI w.

Województwo pomorskie niechlubnie przoduje w liczbie zachorowań na raka płuc. Na 20 tys. rozpoznawanych co roku przypadków zachorowań w całej Polsce, u nas odnotowuje się ich aż 1400.

Skala badań jest rzeczywiście imponująca. W naszym województwie za milion euro w programie pilotażowym zostanie przebadanych ok. 8 tys. osób w wieku od 50 do 75 lat, które paliły przynajmniej jedną paczkę papierosów dziennie przez 20 lat, lub też były

narazone podczas pracy na działanie azbestu i radonu. Są to więc osoby z największej grupy ryzyka. – O wsparcie projektu został poproszony metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Dzięki apelom, które popłyną z naszych ambon, być może uda się uratować wiele istnień ludzkich – mówi ks. Filip Krauze, dyrektor Centrum Prasowego Archidiecezji Gdańskiej. Lekarze przewidują, że może być ich aż 240. Palenie tytoniu ściśle wiąże się z zachorowaniem na nowotwór płuc i to w sposób bezobjawowy. W efekcie ponad 90 proc. chorych trafiających wreszcie do lekarza umiera, bo jest już za późno.

Pierwsze badania osób z grupy wysokiego ryzyka będą wykonywane za pomocą tomografii komputerowej przy użyciu bardzo niskiej dawki promieniowania. Osoby z wynikiem pozytywnym będą

jeszcze monitorowane przez 12 miesięcy. Pacjenci, u których zostaną wykryte zmiany patologiczne, będą mieli zapewnioną dalszą diagnostykę i leczenie. Cały program został zaprojektowany na dwa i pół roku i obejmie 190 tys. osób, chociaż osoby palące i byli palacze stanowią grupę aż 260 tys. osób! Pieniądze na projekt pochodzą z tzw. funduszu norweskiego; część kosztów badań – 630 tys. – pochodzi z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Pilotażowy Program Badań Przesiewowych Raka Płuca został opracowany przez zespół doc. dr. Witolda Rzymana, kierownika Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej gdańskiej Akademii Medycznej. Aby dać przykład innym, lekarze i pielęgniarki zaczęli od siebie. Pomimo wiedzy o zagrożeniu, także w ich gronie nie brakuje osób palących.

x.s.c.

Kobiety w Biblii



Cykl spotkań „Status Feminae” pomaga współczesnym kobietom w odkrywaniu ich tożsamości

GDAŃSK-OLIWA. „Sara – kobieta uwolniona od demona śmierci” – to kolejne spotkanie przygotowane przez „Status Feminae”. Celem spotkań jest poznanie biblijnych kobiet, które dzięki otwartości na działanie Boga w ich życiu

odegrały ważną rolę w historii Zbawienia i są znakiem dla współczesnej kobiety, pomagając w poznaniu siebie i tego, co Bóg pragnie uczynić w naszym życiu. Początek 2 lutego o 20.00 w auli Jana Pawła II. **au**

Zmiany i nominacje

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

Ks. kanonik Antoni Stefanowski oraz ks. kanonik Franciszek Lisiński zostali zwolnieni z obowiązków wikariuszy parafii Wniebowzięcia NMP i Katarzyny Szwedkiej w Redzie i ustanowieni rezydentami w tejże parafii. Ks. kanonik Andrzej Żebrowski, proboszcz parafii MB Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim, został asystentem kościelnym w Katolickich Szkołach Niepublicznych im. Jana Pawła II w Pruszczu Gdańskim, zastępując ks. prałata Stanisława Ładę. Ks. Aleksander Młodecki został zwolniony z obowiązków pomocy duszpasterskiej w parafii Najświętszego Serca Jezusa w Gdańsku-Wrzeszczu i skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii Świętej Rodziny w Gdańsku-Stogach. Do tej samej parafii jako pomoc duszpasterska został skierowany ks. kanonik Roman Zrój, zwolniony z obowiązków pomocy duszpasterskiej w parafii Chrystusa Króla w Gdańsku. Ks. Rajmund Lamentowicz, proboszcz parafii św. Barbary w Gdańsku, został dziekanem dekanatu Gdańsk



Dolne Miasto na okres pięciu lat. Ks. prof. dr hab. Janusz Balicki został delegowany do uczestnictwa w posiedzeniach Niezależnej Komisji Bioetycznej do Spraw Badań Naukowych przy Akademii Medycznej w Gdańsku. W związku z wyjazdem do pracy ewangelizacyjnej na Białorusi ks. Andrzej Bulczak został zwolniony z obowiązków wikariusza parafii św. Józefa i św. Judy Tadeusza w Rumi-Zagórze. Ks. Maciej Rydzanican MS, salec, został ustanowiony wikariuszem parafii Matki Boskiej Saletyńskiej w Gdańsku-Sobieszewie. Ks. Ireneusz Koziorzębski, wikariusz parafii Świętej Rodziny w Gdańsku-Stogach został wikariuszem parafii NMP Królowej Polski w Gdyni. Ks. Dariusz Wałdoch, dotychczasowy wikariusz w parafii NMP Królowej Polski w Gdyni został ustanowiony wikariuszem parafii św. Brygidy Szwedkiej w Gdańsku. Ks. Jerzy Stolczyk został zwolniony z obowiązków dyrektora Unii Apostolskiej Kleru Diecezjalnego. Ks. Filip Krauze został ustanowiony dyrektorem Centrum Informacyjnego Archidiecezji

Modlitwa o jedność

TRÓJMIASTO. Kończy się Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Jeśli komuś nie udało się uczestniczyć w nabożeństwach, które odbywały się w tym tygodniu w różnych świątyniach Trójmiasta, zapraszamy na ostatnie, które będzie miało miejsce w niedzielę 25 stycznia o godz. 18.00 w kościele ewangelicko-augsburskim w Sopocie przy skwerze im. ks. Otto Bowiena 5. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan poprzedzony został 12. Dniem Judaizmu w Kościele Katolickim w Polsce, który odbył się 17 stycznia pod hasłem: „Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią” (Rdz 9, 13). Natomiast 26 stycznia obchodzony będzie IX Dzień Islamu w Kościele Katolickim w Polsce, który jest okazją do szczególnej modlitwy o pokój. **au**



26 stycznia to okazja do wspólnej modlitwy o pokój wraz z polskimi muzułmanami

Żywy Różaniec wciąż żywy



GDAŃSK-ŻABIANKA. Nie ma parafii w archidiecezji gdańskiej, w której nie byłoby wspólnot Żywego Różańca. Jak co roku, pod koniec stycznia w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance odbyło się spotkanie opłatkowe członków wspólnot różańcowych wraz z księżmi opiekunami. Spotkaniu przewodniczył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. **au**

Gdańskiej oraz dyrektorem Wydawnictwa Archidiecezji Gdańskiej „Adalbertus” ad revocationem (do odwołania).

Abp Sławoj Leszek Głódź w związku z zakończeniem dotychczasowej kadencji powołał na okres pięciu lat nową Komisję do spraw Sztuki i Budownictwa Sakralnego Archidiecezji Gdańskiej w składzie: bp Zygmunt Pawłowicz, ks. infułat Stanisław Bogdanowicz, ks. infułat Albin Potracki, ks. prałat Tomasz Czapiewski, ks. prałat Tadeusz Gut, ks. prałat Włodzimierz Kozłowski, ks. kanonik Tadeusz Ławicki, inż. arch. Marcin Gawlicki, inż. arch. Jerzy Kaczorowski, inż. Wiesław Szuchnicki, arch. wnątrz Hubert Smużyński, inż. arch. Tomasz Lew oraz inż. arch. Jacek Droszcz.

■ NOWI KANONICY:

Ks. Jerzy Stolczyk oraz ks. Rajmund Lamentowicz zostali kanonikami honorowymi Kapituły Kolegiackiej w Gdańsku-Wrzeszczu. Ks. Zdzisław Kropidłowski oraz ks. Adam Kalina zostali kanonikami honorowymi Kapituły Archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie. Ks. Kazimierz Biały został kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Wejherowie. **xsc**

Spotkanie opłatkowe katechetów

Na pierwszej linii frontu



ZDJEŃCIA ANDRZEJA URBAŃSKIEGO



– Całemu Kościołowi zależy, aby przekaz Ewangelii poprzez nauczanie religii był czytelny i przyjmowany. Aby miał swoje miejsce w całokształcie życia społecznego – **mówił podczas spotkania abp Sławoj Leszek Głódź.**

Metropolita gdański zachęcał wszystkich nauczycieli do aktywnego działania w parafiach, szkole i środowisku, w którym żyją. – Swoje zadania należy podejmować odpowiedzialnie, z radością i nadzieją. Każdy katecheta jest głosicielem Dobrej Nowiny. Jak żołnierz na pierwszej linii frontu – mówił. Abp Sławoj Leszek Głódź wskazywał na potrzebę utożsamiania się z tym, co robią nauczyciele, ze swoją parafią, kościołem, biskupami. Przybliżył to w sposób bardzo obrazowy.

– Jeśli generał nie utożsamia się z ostatnim żołnierzem, to nie ma co wyruszać na front. A żołnierz musi utożsamiać się ze swoim generałem. Trzeba się utożsamiać z tym, co robimy, niosąc radość i nadzieję z Nowonarodzonego – mówił do katechetów.

Oświeceni

Podczas składania życzeń pomorski kurator oświaty Zdzisław Szudrowicz podkreślił wartość przedmiotu i odpowiedzialność nauczycieli religii w kształtowaniu postaw młodych ludzi. – Zdaję sobie sprawę z różnych trudności, szczególnie w gimnazjach, ale to właśnie państwo jako katecheci zachęcacie bardzo często młodych ludzi do pogłębiania wiary, aby stała się ona w życiu czymś ważnym, nie tylko kolejnym przedmiotem do zaliczenia – mówił kurator. Przypominając słowa bł. ks. Michała Sopoćki, Zdzisław Szudrowicz powiedział, że całe nasze życie jest Betlejem, bo przez całe życie dążymy do oglądania Boga. – Dwa tysiące lat temu pasterze i królowie mogli ujrzeć Boga na własne oczy. My zmierzamy do Niego i dlatego chciałbym życzyć i małym, i dużym, by nie bali się zdrażać Niemu. Renata Grochowska

zajmująca się metodyką katechetów, składając życzenia w ich imieniu, podkreśliła, że jeszcze kilkanaście lat temu kurator oświaty za wypowiedzenie takich słów mógł się liczyć z utratą stanowiska. – Na szczęście dzisiejsze czasy są już nieco inne – dodała.

Dziecięce spojrzenie

Nie zabrakło dziecięcych akcentów. Uczniowie klasy III b SP nr 1 w Gdańsku-Morenie zaprezentowali sztukę, w której spróbowali opisać różne formy poszukiwania Chrystusa. Wymowna nazwa – „Kradzież Dzieciątka Jezus”, a także ogromne zaangażowanie młodych adeptów sztuki aktorskiej znakomicie zilustrowały postawy konsumpcyjne współczesnego człowieka. Ciekawa i dojrzała gra aktorska uczniów to w dużej mierze zasługa nauczycieli, wśród nich wychowawcy klasy Izabeli Barańskiej oraz autorki scenariusza i reżysera przedstawienia Jolanty Tarłowskiej. Przedstawienie powstało na motywach opowiadania B. Ferrero pt. „Nowe historie”. – Ta figurka nie ma żadnej wartości artystycznej. To zwykła gipsowa

Tam jest moja mama!
Po prawej: Mali artyści odgrywali swoje role z wielkim zaangażowaniem

lalka. Ma znaczenie jedynie symboliczne – padały ze sceny słowa. W rękach dzieci wymowne rekwizyty: butelka Coca-Coli, lalka Barbie, świecidełka i błyskotki oraz wiele współczesnych gadżetów, za którymi często zawzięcie gonimy, a które niewiele zmieniają w naszym życiu. A jednak siła przyzwyczajenia jest duża. Nawiązując do tego, bp Ryszard Kasyna podkreślił, że nie ma nic złego w tym, by komuś bliskiemu podarować prezent. Problem zaczyna się dopiero wtedy, gdy zagubi się proporcje w obdarowywaniu. – Byłoby źle, gdyby człowiek w swoim zabieganiu zapomniał i nie dostrzegł tego, co najważniejsze. A najważniejszym prezentem jest narodzony Chrystus – mówił bp Kasyna. – Ważne, by wśród trudów naszego życia, przyglądając się przykładowi Świętej Rodziny, czerpać z niej wzór. Byśmy cierpliwie podążali do Betlejem, mimo iż na co dzień doznajemy upokorzeń i znosimy wiele trudów – dodał. Cieszymy się, że to właśnie Chrystus nas dotyka. Jego miłość, mimo wszystko, może wypełniać naszą codzienność.

Andrzej Urbański



ZDJEŃCJA ANDRZEJ LURBAŃSKI

Europejskie Centrum Solidarności kończy rok działalności

Ponad podziałami?

Jacy będą? **Niezależni, wolni od zawiści z przeszłości.** Czy o Europejskim Centrum Solidarności po roku można mówić z dumą, czy wciąż zastanawiać się nad znalezieniem przestrzeni dla opisanego prawdy o „Solidarności”?

Przyglądając się działalności ECS, można powiedzieć, że jest się czym chwalić. Czy jednak Gdańsk, który od wielu lat powinien aż kipieć od pomysłów i możliwości związanych z wdrażaniem idei „Solidarności”, da radę wyjść ponad poziom pewnej zaścianowości i rozgrywania własnych, partykularnych interesików? Czy ECS pokazuje, że można funkcjonować ponad podziałami? – Kończąc pierwszy rok naszej działalności, serdecznie dziękujemy wszystkim przyjaciołom za życzliwość i współpracę, a nadchodzący Rok Kultury Niezależnej rozpoczynamy od zaproszenia na recital Piwnicy pod Baranami, która przez wiele dziesięcioleci była wyspą niezależnej twórczości – napisał w zaproszeniu o. Maciej Zięba, dyrektor ECS. Od samego początku jego osoba – choć dla niektórych kontrowersyjna ze względu na wyróżniającą ją habit – miała stanowić rękojmię niezależności. Wielokrotnie pytany był o miejsce „Solidarności” na współczesnej mapie polityczno-społecznej.

Warto pamiętać

W 25. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia 2005 r., w obecności wielu głów państw i szefów rządów podpisany został akt erekcyjny Europejskiego Centrum Solidarności

w Gdańsku. – Jest naszą intencją, aby ECS było instytucją łączącą funkcje naukowe, kulturalne i edukacyjne z nowoczesną placówką muzealną oraz archiwum, dokumentującym działania ruchów demokratycznych i wolnościowych w najnowszej historii Polski i Europy. Pragniemy, aby ten żywy pomnik – symbol zwycięstwa pokojowej rewolucji „Solidarności” – stanowił światło w centrum krzewienia idei wolności, demokracji i solidarności – napisali wówczas sygnatariusze. Podpisanie aktu erekcyjnego było przełomem w wieloletnich staraniach Gdańską o powołanie ośrodka, który mógłby nie tylko zachować pamięć o dziedzictwie „Solidarności”, ale też przekazać jej uniwersalne przesłanie następnym pokoleniom. Dyrektorem Centrum został powołany o. Maciej Zięba OP. Prezydent Gdańska stwierdził wówczas, że dominikanin był jedynym kandydatem, który cieszył się wielką sympatią wszystkich sił politycznych w kraju. – On dawał nadzieję budowania sieci powszechnego porozumienia – mówił Paweł Adamowicz.

Ważne wydarzenia

13 grudnia 2007 r. rozstrzygnięty został międzynarodowy konkurs architektoniczny na budynek ECS. Decyzją jury

zwyciężył projekt Pracowni Fort. Jury przyznało mu najwyższe noty, uzasadniając, że praca najlepiej oddaje siłę ducha ruchu solidarnościowego i symboliczny przemysłowy charakter otoczenia Stoczni Gdańskiej. Na początku 2008 r. ECS miało już swoją siedzibę i cztery zatrudnione osoby podjęły starania o przystosowanie dla jego potrzeb 200-metrowej sali w budynku dawnej dyrekcji Stoczni Gdańskiej. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć ECS było zorganizowane w marcu Archiwum Historii Mówionej. O swoim doświadczeniu „Solidarności” opowiedział Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, Honorowy Obywatel Miasta Gdańska.

Na początku maja ECS uczył zapomnianą nieco 20. rocznicę strajków robotniczo-studenckich z 1988 r. – Projekt kulturalno-edukacyjny Maj Niezależnych miał na celu przypomnieć wszystkim o tych nieco zapomnianych dzisiaj wydarzeniach, które miały jednak olbrzymie znaczenie dla ponownego rozbudzenia nadziei na wolną Polskę i lepsze jutro – mówi Katarzyna Kaczmarek, rzecznik ECS. Na Uniwersytecie Gdańskim odbyła się debata *Sens i nonsens nonkonformizmu 1988–2008* z udziałem Pawła

Adamowicza i Przemysława Gośiewskiego, towarzyszyły jej happening i wystawa fotograficzna, dokumentująca strajki studenckie '88 roku na gdańskich uczelniach. Druga, plenerowa wystawa *Młodość z partią... się rozliczy! Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989* została pokazana na Długim Targu w Gdańsku. Na początku czerwca ECS po raz pierwszy miało okazję zaprezentować się na forum międzynarodowym. Okazją był coroczny zjazd 167 miast hanzeatyckich z 15 państw europejskich w niemieckim mieście Salzwedel. Okazało się wówczas, że w Europie hasło „Gdańsk – Solidarność” wciąż wywołuje wiele emocji i podziwu.

W pierwszym roku działalności rozstrzygnięto dwa ważne dla przyszłości ECS konkursy – znaku graficznego oraz opracowania koncepcji scenariusza przyszłej wystawy stałej ECS. Oryginalność i wielowarunkowość projektu, szerokie wykorzystanie nowoczesnych technik multimedialnych rodzi nadzieję, że za kilka lat w nowej siedzibie ECS powstanie ekspozycja, o której głośno będzie nie tylko w Polsce. **au**

Koncert „Ta nasza młodość” Piwnicy pod Baranami odbędzie się 28 stycznia w Gdańsku.



Tu stanie budynek ECS. Powyżej: O. Maciej Zięba OP na tle plakatu wystawy Maj Niezależnych – jednej z ubiegłorocznych inicjatyw Centrum

Bezpieczne ferie z „Gościem” i Strażą Miejską

Beztraska pod kontrolą

Ferie to czas odpoczynku i beztraski. Miejmy nadzieję, że zarówno rodzice, jak i same dzieci i młodzież wykorzystają ten czas mądrze, **a po odpoczynku wrócą cali i zdrowi do szkoły.** Wraz ze Strażą Miejską w Gdańsku postanowiliśmy włączyć się w akcję Bezpieczne Ferie.

Niestety, statystyki co roku pokazują, że ferie bywają czasem beztraskich i nie-mądrych zachowań, wynikających często z braku kontroli nad dziećmi i młodzieżą. – Doświadczenia lat ubiegłych pokazują, że ferie jako czas dłuższego wypoczynku dzieci i młodzieży sprzyjają rozwojowi różnych patologii. Są to pierwsze kontakty z alkoholem, narkotykami czy osobami werbuującymi do sekt – mówi Agnieszka Solecka, kierownik Referatu Profilaktyki ze Straży Miejskiej w Gdańsku. Niestety, czas wolny sprzyja również innym patologiom. – Wzrasta zagrożenie przestępczością wśród nieletnich – dodaje.

Ulubioną rozrywką dzieci podczas ferii, pod warunkiem że spadnie śnieg, jest zabawa na białym puchu. Najpopularniejsze jest zjeżdżanie na sankach. Niestety, to zabawa nie zawsze bezpieczna. Warunki, w jakich się odbywa, często pozostawiają wiele do życzenia. Nieliczne osiedlowe górki są zatłoczone i często znajdują się w sąsiedztwie ulicy. Przed wyjściem na sanki trzeba

zwrócić uwagę dzieci na kilka zasad, dzięki którym nie zrobią sobie krzywdy podczas zabawy.

Chcąc, by ferie były udane, trzeba mieć na uwadze własne bezpieczeństwo. Śliskie chodniki to zagrożenie dla wszystkich. Duże niebezpieczeństwo stanowią też zwisające sople lodu. Należy także zwracać uwagę dzieci na bezpieczeństwo innych ludzi i uczulić je na pomoc osobom, którym trudno poruszać się w warunkach zimowych.

Bezpieczne kuligi

Bardzo niebezpieczne jest także organizowanie kuligów, podczas których samochody osobowe ciągną dzieci na sankach po ulicach osiedli. Dni wolne od szkoły przyciągną na lodowiska młodych amatorów jazdy na łyżwach. Nie wszyscy jednak korzystają z przygotowanych wcześniej lodowisk i jeżdżą po zamrożonych zbiornikach wodnych.

Dzieci zazwyczaj nie potrafią właściwie ocenić grubości lodu. Należy więc uświadomić dziecku, że taka zabawa może skończyć się tragedią.

Podczas zabaw na śniegu dzieci powinny pamiętać o prostej zasadzie: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”, dzięki której uda się uniknąć wielu nieprzyjemnych sytuacji. Popularne „mycie” czy wrzucanie śniegu za kurtkę można w najlepszym razie przepłacić przeziębieniem.

Jeszcze bardziej niebezpieczne jest wkładanie kamieni do śnieżnych kulek. Nie należy też obrzucać śniegiem samochodów, gdyż może to spowodować wypadek. Trzeba uważać, by podczas rzucania śnieżkami nie niszczyć cudzego mienia, np. zbijając szybę w oknie czyjegoś domu.



Żeby bawić się bezpiecznie, trzeba pamiętać o zasadach, jak w ruchu drogowym

ZDJEŃCIE ANDRZEJ URBAŃSKI

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Przed wejściem na sanki pamiętaj:

- nie należy chodzić po torze jazdy, gdy inni zjeżdżają
- pod górę powinno się podchodzić z boku toru
- w czasie jazdy trzeba zachować bezpieczną odległość
- nie należy stać zbyt blisko zjeżdżających
- należy unikać zjeżdżania na sankach na brzuchu

Przed wszystkim jednak trzeba przestrzegać dzieci przed chodzeniem na górki znajdujące się w pobliżu ulic. Zjeżdżanie na sankach wprost na ulicę może skończyć się wypadkiem.

Wspólnie zadbajmy o bezpieczeństwo



MARTA WASZAK, RZECZNIK PRASOWY STRAŻY MIEJSKIEJ

– Już przed feriami strażnicy miejscy prowadzą w szkołach zajęcia. Mówią na nich, jak zachować się w niebezpiecznych sytuacjach podczas zimowych zabaw, przestrzegając przed sięganiem po alkohol czy narkotyki, podkreślają, jakie ma to konsekwencje.

W czasie ferii funkcjonariusze będą jeszcze częściej kontrolować miejsca, w których spotyka się młodzież i w których istnieje realne zagrożenie. Sprawdzane będą również miejsca, w których organizowany jest wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Bezkarci nie mogą czuć się też sprzedawcy, którzy sprzedają alkohol osobom poniżej 18. roku życia. Największa rola w zapewnieniu bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży należy jednak do rodziców, dziadków i innych opiekunów. Zachęcamy więc, by dorośli, widząc niebezpieczne miejsca zabaw dzieci i młodzieży, zgłaszali to pod bezpłatny numer alarmowy Straży Miejskiej 986.

au

Młoda tożsamość



ZDJĘCIA WIESŁAWA KIEMENS

Polacy mogą wiele zaoferować Unii Europejskiej – przywiązanie do tradycji, wartości, a także... swój młodzieńczy entuzjazm

PRZEKRACZANIE PODZIAŁÓW.

Niesprawiedliwość, samotność, przemoc czy szyderstwo. Młodzi uczestnicy Europejskiego Spotkania Młodych z naszej archidiecezji **na pewno nie pozostaną wobec tych zagrożeń obojętni**. Nawet wtedy, kiedy zrobić będą mogli niewiele.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Ile osób z naszej archidiecezji wyjechało na spotkanie młodych do Brukseli?

Ks. MIKOŁAJ DACKO: – W archidiecezji mieliśmy 5 punktów zgłoszeń; jeden mógł przyjąć do 100 osób. A więc łatwo sobie policzyć. Oprócz mnie z księży jechał tradycyjnie ks. dr Jacek Meller, który od lat pomaga braciom z Taizé, a także ks. Michał

Lewiński z Żukowa i ks. Tyberiusz Kroplewski z Gdańska-Przymorza. Ponadto jechał jeszcze jeden z gdyńskich franciszkanów. Brak kapłanów – biorąc pod uwagę liczbę uczestników – jest zauważalny i palący. W przypadku punktów przygotowań nie jest to aż taki problem, bo te prowadzą osoby świeckie: animatorzy z ruchu oazowego, ministranci, osoby z różnych wspólnot. Jednak w autokarach

jadących do Brukseli księdzę po prostu brakowało, podobnie jak już na miejscu.

Dotarliście jednak szczęśliwie.

– Tak. Spotkanie trwało od 29 grudnia do 2 stycznia. Myślą przewodnią był list, wydany podczas poprzedniego spotkania, i to bynajmniej nie europejskiego. Ostatnie spotkanie było w Nairobi w Kenii, ponieważ bracia z Taizé chcą rozszerzyć formułę spotkań na kraje pozaeuropejskie. Spotkanie to odbyło się od 26 do 30 listopada. Kolejne rozdziały listu były tematem rozważań przedpołudniowych w parafiach, gdzie byliśmy rozlokowani, jak i podczas warsztatów popołudniowych w ośrodkach w różnych częściach Brukseli. Tytuły rozdziałów listu mówią o tym, co było przedmiotem rozważań i czym ubogaceni wróciliśmy do Polski. Była więc mowa

o odpowiedzialności za swoje życie, o przekraczaniu siebie, o tym, żeby nie tracić nadziei, kiedy możemy niewiele zrobić, zwłaszcza jeśli chodzi o przekraczanie podziałów w naszych społeczeństwach. Te wyrażają się w takich słowach, jak niesprawiedliwość, samotność, przemoc czy szyderstwo. List wydał brat Alois, następca brata Rogera, założyciela i pierwszego przeora wspólnoty w Taizé.

Jakie wrażenia z samego pobytu?

– Zawsze jest takie zastrzeżenie organizatorów, że na wyjazd trzeba zabrać karimatę i śpiwór, bo hipotetycznie można wylądować na nocleg w jakiejś salce parafialnej. Tym razem uczestnicy nie musieli z tych rzeczy korzystać. Spotkaliśmy się z wielką gościnnością Belgów, i to nie tylko w samej Brukseli. Dzięki dobrej organizacji

Europy

zarówno braci, jak i wolontariuszy, gościły nas rodziny z Antwerpii czy Gentu. Niektórzy dojeżdżali do stolicy Belgii nawet półtorej godziny. Uczestników obowiązywał specjalny bilet, zwany biletem Taizé. Bilet funkcjonuje od kilku lat na zasadzie pewnej opłaty solidarnościowej, którą wnoszą sami uczestnicy w zależności od kraju pochodzenia. Dla Polaków było to 50 euro i cena ta zawierała koszty organizacji spotkania, jak również opłaty za wspomnianą komunikację i wyżywienie.

Czy osoby z archidiecezji były w jednej grupie?

– Nie. Chodzi o to, żeby jak najbardziej wymieszać towarzystwo, żebyśmy mogli spotkać się z przedstawicielami różnych narodów europejskich. Zresztą to doświadczenie różnorodności ma i inne, ekumeniczne wymiary. Kiedy bowiem jesteśmy przydzielani do określonej parafii, a te kierują nas do konkretnych rodzin, to zarówno parafia, jak i rodziny niekoniecznie muszą być katolickie. Często byliśmy goszczeni przez wspólnoty i rodziny protestanckie i prawosławne. Tak było w zeszłym roku w Genewie. Oczywiście modlitwy były wspólne, dzielenie się też bardzo owocne, ale problemem było szukanie możliwości uczestniczenia we Mszy św.

Drugi i trzeci dzień spotkania to tradycyjnie dzielenie się w grupach, na podstawie wspomnianego listu, oraz wspólna modlitwa. Do tego przygotowujemy się już w Polsce podczas przedwyjazdowych spotkań modlitewnych. Na początku, jak to bywa, panuje cisza, ludzie się nie znają. W grudniu natomiast daje się odczuć, że tworzymy już wspólnotę. Modlitwa zarówno w Brukseli, jak i podczas naszych przygotowań też wygląda zasadniczo tak samo jak w Taizé. Jest więc modlitwa kanonami, ostatecznie, adoracja krzyża. W samej Brukseli, oprócz dłuższych rozważań o Aloisa, w serca zapadły nam słowa, wypowiedziane przez

przybyłych gości: kard. Godfrieda Danneelsa i José Manuela Barroso, prezydenta Komisji Europejskiej.

A spotkania mniej formalne?

– Tych jest jak zawsze bardzo dużo. Kiedyś wracając po wieczornej modlitwie metrem, zaczęliśmy spontanicznie śpiewać kanony, ale też polskie kolędy. Osoby, które wchodziły do metra, zwłaszcza młode, niezbyt zainteresowane tematyką religijną, były pod wrażeniem, nawet były brawo. Nauka pewnie z tego płynie taka, że czasami trzeba się odważyć na otwartość, spontaniczność, która może się stać najlepszą formą ewangelizacji.

Czy wyczuwałeś podziały narodowościowe wśród samych Belgów?

– Niestety tak. Flamandzkie i walońskie. Zdarzało się nawet, że w poszczególnych rodzinach nastawiano uczestników za lub przeciw. Oczywiście musieliśmy się jakoś w tym znaleźć, w końcu nie przyjechalibyśmy, żeby się opowiadać po którejś ze stron, tylko modlić się o jedność. Myślę, że bardzo cenne były spotkania młodych ludzi, podczas których siłą rzeczy porównywali oni swoje Kościoły.

Fragment Listu z Kenii

(...) Zbyt wielu młodych ludzi czuje się osamotnionych w swoich wewnętrznych poszukiwaniach. We dwójkę lub w trójkę już można sobie pomóc, wymienić się doświadczeniami, modlić się razem, nawet z tymi, którzy uważają, że bliżej im do wątpliwości, niż do wiary.

Co mówili o Kościele polskim?

– Jest on postrzegany bardzo dobrze, również przez młodych ludzi z innych krajów. Jako bardzo prężny Kościół, w którym obecna jest młodzież, która w wielkiej liczbie przyjeżdża na spotkania. W zasadzie dostrzegają tylko nasze dobre cechy. Rachunek sumienia ze złych powinniśmy już chyba zrobić sami. Widoczne były także zainteresowanie i podziw dla naszych tradycyjnych form pobożności, zwłaszcza dla przywiązania młodych ludzi do Mszy św.

Doświadczenie wiary w Brukseli, a więc w siedzibie UE, która mocno się laicyzuje. Znak?

– Spotkanie w Brukseli było planowane już od dawna. Wiadomo, że brat Roger z kard. Danneelsem bardzo się przyjaźnili. W czasie dyskusji często byliśmy przekonywani do tego, że mamy bardzo dużo do zaoferowania Unii Europejskiej. Europa bez wartości przestanie istnieć. Jest dla nas, Polaków, i szansa, i wyzwaniem. Oczywiście zwiedziliśmy też budynki związane z instytucjami unijnymi.

Trwa karnawał, powiedz może jedno zdanie o sylwestrze.

– Ktoś mógłby powiedzieć, że gdy zbierze się tyle młodzieży, to będzie jedna wielka impreza. Impreza oczywiście jest, ale najpierw modlitewna. Młodzież na noc wracała do swoich parafii, miejsca zamieszkania, i o godz. 23.00 zaczynało się czuwanie z modlitwą o pokój na świecie. O północy uczestniczyliśmy w zabawie, która ma specjalną nazwę „Święto narodów”. Otóż każda grupa narodowościowa musi się jakoś w towarzystwie zaprezentować. Na przykład poprzez narodowe tańce. Nasz program przygotowaliśmy już wcześniej w Polsce. ■

Ks. Mikołaj Dacko, wikariusz parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku-Chełmie, współorganizator wyjazdu

Nasi w Brukseli

Podczas 31. Europejskiego Spotkania Młodych, zorganizowanego przez wspólnotę Taizé w Brukseli, wzięło udział ok. 40 000 osób. Z Polski przyjechało ich aż 9000, a w tej liczbie kilkaset osób z naszej archidiecezji, od 16. do 35. roku życia.



Co młodzi ludzie przywieźli z Brukseli? Na pewno wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka



Proboszcz ks. kanonik Krzysztof Ziobro zaprasza do sanktuarium na wojciechowym wzgórzu



Ks. Marek Czajkowski pokazuje dzieciom, co to znaczy być prawdziwym misjonarzem

Sanktuarium w Gdańsku-Świętym Wojciechu

Światło ze wzgórza

– Kiedy budowano tu w XVIII w. ołtarz, umieszczono po bokach dwa popiersia. **Tradycja mówi, że są to św. Piotr i św. Paweł** – mówi ks. kanonik Krzysztof Ziobro, proboszcz parafii-sanktuarium w Gdańsku-Świętym Wojciechu.

Leżące na dawnym szlaku bursztynowym, niespełna 7 kilometrów od centrum Gdańska, sanktuarium Apostoła Pomorza i Polski św. Wojciecha to miejsce, którego nie sposób nie odwiedzić, zwłaszcza w Roku św. Pawła. Obaj święci ukazują nam, jak ważna jest nadal ewangelizacja narodów. – To miejsce przyciągało pielgrzymów zawsze. Nie tylko przy okazji odpustu wojciechowego. Myślę, że właśnie dlatego abp Sławoj Leszek Głódź ustanowił nasz kościół jako ten, w którym można uzyskać odpust zupełny – mówi kustosz sanktuarium.

Apostołowie na dwa tysiąclecia

O pobycie św. Wojciecha w Gdańsku informuje nas m.in. historyk Jan Kanapariusz. W roku 999 tak o nim napisał: „On zaś przybył najpierw do Gdańska, położonego na skraju rozległego państwa tego księcia i dotykającego brzegu morza. Tu, gdy miłosierny Bóg błogosławił jego przybyciu, gromady ludu przyjmowały chrzest”. Wiadomo, że w odległych czasach misjonarze wybierali na miejsce głoszenia Ewangelii ośrodki pogańskiego kultu. Czy zatem na wojciechowym

wzgórzu rósł jakiś święty dąb? Najprawdopodobniej tak. Mówią o tym badania archeologiczne, które odkryły tu osadę, gdzie mieszkańcy Gdańska, pomimo chrześcijaństwa przyjętego na Pomorzu Gdańskim przed rokiem 992, nadal wyznawali swoją dawną wiarę. A o tym, że chrześcijaństwo musiało tu istnieć wcześniej, świadczą znalezione bursztynowe krzyżyki. Wchodząc do kościoła, mijamy posadowiony po prawej stronie od wejścia potężny kamienny poler. – Nie wiadomo, czy nie zamocowano na nim cumy z Wojciechowej łodzi. Kiedyś morze sięgało aż tutaj – wyjaśnia ks. Ziobro.

Centrum misyjne

Postać św. Pawła przywoływana jest 29. dnia każdego miesiąca. Odprawiana jest wtedy specjalna Msza św. A w każdą środę podczas Eucharystii używa się specjalnego formularza mszalnego. Po każdej z tych Mszy św. jest oczywiście odprawiane nabożeństwo ku czci św. Pawła i odmawia się modlitwy, pozwalające uzyskać odpust zupełny. – Pewnym problemem

jest dla nas fakt, że w naszym dekanacie są jeszcze dwie świątynie odpustowe: bazylika Mariacka i kościół św. Piotra Pawła na Żabim Kruku w Gdańsku – mówi ks. proboszcz. Ponadto całkiem blisko są też Trąbki Wielkie. Jednak pomimo nasycenia terenu kościołami odpustowymi chętnych do odwiedzenia sanktuarium nie brakuje. Duża w tym zasługa ks. dr. Marka Czajkowskiego, misjonarza z Kamerunu, który od lat organizuje tutaj zajęcia lekcyjne dla dzieci. W Centrum Misyjnym naszej archidiecezji – dzięki żywemu językowi ks. Marka – każdy może poczuć trud bycia misjonarzem na miarę świętych Pawła i Wojciecha. – W niedziele widać, że przybywa do nas także wiele rodzin z Gdańska, by uczestniczyć we Mszy – podkreśla ks. Krzysztof. Chociaż ks. proboszcz nie chce o tym głośno mówić, to w Roku św. Pawła zdarzyło się tu już wiele przypadków

pod patronatem „Gościa”

Plus radio

wysłuchanych próśb. – Ludzie są zaskakiwani spełnianiem się tego, o co proszą. Sprawy są najróżniejsze. Niektóre są mi znane, niektóre pewnie tylko samemu Bogu – mówi.

Tegoroczna kołędu stała się dla proboszcza powodem do zmartwień.

Ale nie dlatego, że ludzie nie życzą sobie błogosławieństwa domostw. Wielu parafian będzie musiało się stąd wyprowadzić, ponieważ przez ich domy będą biegle południowa obwodnica gdańska i liczne rozjazdy, łączące ją z autostradą A-1.

– Kiedy patrzę na świętych Pawła i Wojciecha, widzę w nich ludzi gotowych do zmian, otwartych na inne kultury, na innych ludzi. Oni uczą mnie otwartości – zamyśla się kustosz wojciechowego wzgórza.

Ks. Sławomir Czalej

Odpust w Roku św. Pawła

Odpust zupełny można uzyskać każdego dnia pod zwykłymi warunkami: sakrament pokuty, Komunia św., modlitwa w intencjach Ojca Świętego i brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu. Odpust można uzyskać raz dziennie, ofiarowując go w intencji własnej lub za zmarłych.



Tradycja głosi, że to św. Paweł